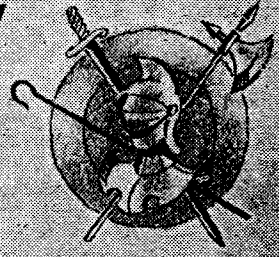




STRAŻ



i ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

2.00

OPOKA WIEKÓW
Okup za Wszystkich

"Na Straży Swej Stać Będę..."
"Przychodzi poranek, a także i noc."
— Abakuk 2:1; Izajasz 21:11, 12.

Rok LVIII Marz.-Kwieć. 1980 Nr. 2
R. P. 1980 — R. S. 6108

SPIS RZECZY:

Widok z Wieży	19
Pamiętkowa Wieczerza Pańska	22
Nasz Pan Zdradzony i Zaprzany	24
Anioł Pocieszył Go	27
Św. Piotr Odwiany Jako Pszenica	29
"Oto Człowiek"	31
Ogłoszenie Odczytów Radiowych	32
Marszruta Br. Litwin	32

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą" (Łuk. 21:28. "Ale wam, którzy się boicie Imienia Mojego, wnijdzie słońce sprawiedliwości." — Mal. 4:2.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbierniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ky wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Ty sięćlecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci akosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Zyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze terażniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 85.

STRAŻ; Na wieży prorocत्व, Obecność Chrystusa Pana;

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony
dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

THE STRAZ, A HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Bi-Monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

U W A G I O G Ó L N E

W Ameryce roczna prenumerata na Straż wynosi \$2.00; pojedynczy numer 25 centów. Na Blask Nowego Wieku również \$2.00; za pojedynczy numer także 25 centów. W Europie, z powodu trudnych warunków powojennych, tak z jedno jak i drugie Pismo cena jest \$1.00. Za pojedynczy numer Straży jak i Blasku Nowego Wieku, 20 centów.

W Ameryce, życzących zaprenumerować jedno lub oba Pisma, prosimy zamówienie przysłać na adres Stowarzyszenia: Polish Bible Students Ass'n., P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji, na adres: Kubiak, Józef, 90 Rue Victor-Hugo 59170 Croix, France.

Bi-Monthly STRAZ:— Published at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: \$2.00 a year; 25c a copy. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "Blask Nowego Wieku"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Blask Nowego Wieku," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 28, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecane go Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

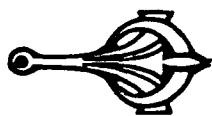
o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, dwa dolary, pojedynczy nr. 25 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Blasku jak i Straży prosimy adresować:—

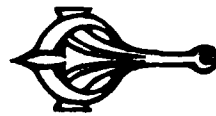
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK LVIII

MARZEC-KWIECIEŃ, 1980

No. 2

WIDOK Z WIEŻY

(Częściowo przedruk z Brzasku, 1942)

POWYŻSZY nagłówek jest wyciągnięty z przemówienia Newton Bakera, byłego St. Zj. sekretarza wojny światowej, na zebraniu Klubu Ekonomicznego jakie odbyło się w Chicago, Ill., na temat zagadnień międzynarodowych. Między innymi p. Baker mówił: "Świat cały żyje dziś jakby na składzie prochu, który lada chwila może wybuchnąć, a jedna z najmniejbezpieczniejszych materyj, mogących wywołać eksplozję, która jest zdolna świat cały poruścić."

W swej mowie kładł nacisk, że opinia publiczna odgrywa bardzo ważną rolę we wszystkim co się na świecie dzieje. Dlatego naglił społeczeństwo do natychmiastowej akcji polecając rozmaitego rodzaju środki lecznicze i zapobiegawcze, jak dobra wola, poczucie sprawiedliwości i inteligencja, w przeciwnym razie "najmniejsza iskra może wzniecić nowy pożar świata." Dalej p. Baker wołał "Coś należy w tym kierunku zdziałać — i to niezwłocznie, jeżeli świat chce uniknąć ponownej i gorszej jak ostatnia katastrofy."

Opinia publiczna jest materiałem wybuchowym i najniebezpieczniejszym dla ludzi. Fałszywe urabianie opinii spowodowało śmierć Jezusa. Lud, który w czasie Jego wjazdu do Jeruzalemu "słał szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i słali na drodze, a lud wprzód i pozad idący wołał mówiąc: Hozanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim, Hozanna na wysokościach" (Mat. 21:9) — zapięć dni, ten sam motłoch wołał: "Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go". Ten sam lud, który widział wielkie dzieła Jezusa, ogłosił Go Królem swoim, lecz przez fałszywą opinię, wzbudzoną przez wodzów i nauczycieli ówczesnego społeczeństwa, w krótkim

czasie, pięciu dni, odwrócił się od Niego, a nie tylko to, lecz kazał Go zabić.

"PIĄTE NIE ZABIJAJ"

Pan Baker rozumiał że dzięki urabianiu fałszywej opinii posyłano setkami, tysiącami i milionami kwitu życia ludzkiego na rzeź rozmaitych wojen a szczególnie wojny ostatniej. On dobrze pamięta opinię urabianą w tym kraju z jaką radością, pochwałami i zapalem posyłano młodych mężczyzn na pole strasznych walk i jakie pochwały im były dawane za waleczność dla zabezpieczenia "demokracji" — Wall ulicy. Duchowieństwo rozmaitych wyznań było zaprzęgnięte do urabiania tej bezbożnej opinii, a ci co nie godzili się niewinnej krwi przelewać byli prześladowani, torturowani i więzieni za czasów, kiedy ten pan piastował urząd sekretarza wojny, największej pani — morderczyni rodzaju ludzkiego.

Mimo tych nawoływań, mimo poniesionych ciężkich strat w kwiecie życia ludzkiego, mimo ogromnych ofiar ludzkich i środkach materialnych, "demokracja" jest dzisiaj bardziej zagrożona niż kiedykolwiek przedtem — "świat stoi na beczie prochu". Największym niebezpieczeństwem zdaniem p. Bakera, jest daleki wschód czyli rasa żółta. Więc jaką opinię urabia się teraz?

BUDOWA NAJWIĘKSZEGO KALIBRU RAKIETY

ŻYCIE WARSZAWY (Warszawa) — "Amerykańskie pociski raketowe z głowicami nuklearnymi mają być zainstalowane w Europie Zachodniej. 572 środki przenoszenia ładunków nuklearnych będą wycelowane w nasze miasta i miasteczka. Spójrzmy tej strasznej prawdzie w oczy; mogą być wystrzelone na Polskę tak,

by stworzyć z niej współczesne przedmurze—współczesne, a więc przez swą nowoczesność jednoznacznie śmiertelne. Taka jest wymowa tej potwornej decyzji polityków NATO, opartej na precyzyjnych wyliczeniach ekspertów w mundurach US Army, Bundeswehry i innych oraz ludzi w białych fartuchach z laboratoriów naukowych państw kapitalistycznych. Decyzje NATO podjęte 12 grudnia 1979 roku w Brukseli godzą w prawo do życia każdego Europejczyka, w każdą rodzinę na naszym kontynencie, zagrażają przyszłości każdego człowieka.

Komu potrzebne są amerykańskie bomby jądrowe w Europie? Czy Waszyngton, Nowy York, Chicago będą bezpieczniejsze, gdy pociski stacjonowane nad Renem wycelowane będą w Warszawę, Kraków, Wrocław. Czy nie jest to ukryte oczekiwanie, że można powrócić do swoistego amerykańskiego izolacjonizmu, a Europa niech pogrąża się we krwi i ogniu? Czy polityka niektórych kół amerykańskich zmierza do gry na terytorium Europy przy pomocy rakiet amerykańskich, ale z dala od swego terytorium? Dlaczego cele te miałyby być osiągnięte kosztem życia Europejczyków? Po co nam, na naszym kontynencie, to szaleństwo na granicy całkowitej zagłady? Po co ludzie z NATO rozpoczynają wyścig ku nuklearyzacji Europy? Jaki w tym interes mają narody naszego kontynentu?

Rakiety międzykontynentalne lecą pół godziny. Jest — przy dzisiejszych środkach łączności i zabezpieczenia — czas na wyjaśnienie, nawet zapobieżenie skutkom przypadku czy awarii. Rakiety, które mają być zainstalowane w Niemczech Zachodnich, Włoszech i Wielkiej Brytanii, mogą dolecieć do celu w Polsce w ciągu minuty. Gdy nastąpi błąd aparatury lub ktoś z obsługi oszaleje — będzie czas jedynie na śmierć. Z tego trzeba sobie zdać sprawę, gdy w imieniu swych państw i społeczeństw podpisuje się wyroki nuklearne, jak to uczyniono w Brukseli.

HISTORIA SIĘ POWTÓRZY

Biblia obrazuje tę przyszłą walkę w różnoraki sposób. Dobre wyobrażenie jej daje rewolucja francuska, dlatego cytujemy kilka wersetów z "Walki Armageddonu" czyli 4 tomu Wykładów Pisma Świętego, od str. 665:

"W symbolicznym języku objawienia, francuska rewolucja była w istocie wielkim trzęsieniem ziemi—wstrząśnięciem socjalnym tak wielkim, że całe

"Chrześcijaństwo" dygotało z obawy przez cały czas jej trwania; a ten straszny i niespodziewany wybuch gniewu pojedynczego zaledwie sto lat temu, może dać pewne wyobrażenie furii nadchodzącej burzy, kiedy szal gniewu przewróci porządek i wprowadzi panowanie ogólnej anarchii. i . W rzeczywistości francuska rewolucja zdaje się być odnośnie do Objawienia Pańskiego danego na wyspie Patmos, preludjum i ilustracją wielkiego kryzysu, jak się zbliża.

"Można zauważyć także, że te same przyczyny, które działały przy sprowadzeniu tak wielkiego nie szczęścia, działają i dziś w kierunku wywołania podobnej, ale jeszcze straszniejszej rewolucji, któraby objęła świat cały. Przyczyny tego strasznego wstrząśnienia w krótkości zebrane przez historyka są podane w czwartym Tomie Wkładów Pisma Św. Czytaj str. wyżej podaną.

Iran daje przykład jak przepowiednia 4 tomu WPŚw jakoby dosłownie się sprawdzała. Monarchistyczny władca Szach krwawicą swych podwładnych pobudził do wielkiego gniewu i szaleństwa, do aresztowania urzędników Ambasady Amerykańskiej, jako zakładników, aby był im przywrócony był władca—Szach — żeby mogli na nim się pomścić.

Wydarzenia Iranu szeregą się błyskawicznie w innych krajach. Podobne aresztowania wszędzie powstają. Dzienniki z dn. 1 lutego podają, że w Ambasadzie hiszpańskiej 30 zakładników zostało zmasakrowanych.

Świat jest oszołomiony tymi wydarzeniami. Władcy nadal radzą o zaprowadzeniu pokoju uniwersalnego. Ale te rady są tak rozbieżne, że sprowadzają niepokój i wielką obawę ludzkości.

Spełnia się przepowiednia Chrystusa: "Będzie to bowiem czas pomsty, aby się wypełniło wszystko, co jest napisane. . . . Ludzie mdleć będą ze strachu w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi. Albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte." (Łukasz 21:22, 26 BT)

"W oczekiwaniu wydarzeń", ale jakich? Wydarzeń najgorszych, trzeciej wojny światowej, do której zbroją się nadal wszystkie narody. Nietylko Polsce grozi zagłada, jak powyżej czytaliśmy. Pismo Św. podaje o zgromadzeniu się wszystkich narodów na "dolinie Józefata" . . . na terenach pierwszej walki Armageddonu, w granicach Państwa Izraelskiego. Siły militarne już są gromadzone w pobliżu tych terenów. Wynik tej walki pogrzebie militarystykę wszystkich narodów i nie będą się więcej ćwiczyć do wojny."— Izaj. 2:4 BT.

Będzie to ostatnia katastrofa współczesnej cywilizacji. Uczeni chętnie się cywilizują, ale co ona daje dla ogółu?

To była wielka obelga dla majestatu królewskiego, ale dostojni goście wcale nie zwracali na to uwagi, ani król nie obraził się tem, że jego majestat został tak poniżony. Główny punkt jest że czas terażniejszy niczym nie różni się od czasu przedrewolucyjnego we Francji. Jednym jest bieda, grozi śmierć głodowa, drudzy przebywają w przepychach i rozkoszach przewyższających ówczesny Paryż. To też należy spodziewać się podobnych następstw, tylko stosunkowo w szerszym zarysie, na całym świecie. Następstwa rewolucji francuskiej były nadzwyczaj przykre.

Więc pytamy, czy rewolucja francuska nauczyła odpowiedniej lekcji klasy uprzywilejowanej? Odpowiadamy — nie. One nadal są głuche na wołania i skargi mas uciemżonych, a jeżeli ukąż jakie upokorzenie, to tylko chwilowo, podobnie jak to był chwilowo upokorzony władca egipski, Faraon. Czasy terażniejsze odpowiadają zupełnie czasom ówczesnym i że należy się spodziewać zupełnie takich samych następstw, tylko na większą skalę, które obejmą cały świat.

Jak wielkie nieszczęścia i koszta sprowadza wojna podaje "Życie Warszawy":

"Oto wycinek prasowy przez 6 laty, w którym powoływano się na badania profesora uniwersytetu w Groningen (RFN) Berta Koulinga. Oto koszt zabicia jednego przeciwnika: — za czasów Cezara — 70 centów; w czasie wojen napoleońskich — 3100 dol.; I wojna światowa — 23,000 dol.; II wojna światowa 50,000 dol., wojna wietnamska (zabicie jednego parazyta)—310,000 dol. Polacy w II wojnie światowej pozostawili 1800 cmentarzy w 50 krajach.

"Życie Warszawy" 1978 r.

"Mężowie stanu widzą dla siebie wielkie niebezpieczeństwo, dlatgo w przestraszeniu wołają, że należy coś czynić bezwłocznie. Słowa naszego Pana się spełniają: "Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały; tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, jakie przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy niebieskie poruszają się". To jednak lud Boży będąc świadomy tych rzeczy, jest zupełnie spokojny, a to według napomnienia Pańskiego: "A gdy się to pocznie dziać, spoglądajcież a podnoście głowy wąsze, przeto iż przybliży się odkupienie wasze." — Łukasz 21:25-27.

PAMIĄTKOWA WIECZERZA PAŃSKA

(Dokończenie ze str. 23)

kiem, są pielgrzymami, szukającymi niebieskiej ojczyzny; nasze "gorzkie zioła," są to próby, prześladowania, złorzeczenia i zawody przychodzące na nas za naszą wierność Panu; — one tym więcej zaostrzają nasz apetyt, do większego przyswajania sobie zasług Baranka — Chrystusa, naszego Baranka Wielkanocnego, zabitego za nas. W zakonie było nakazane aby z baranka tego nic nie było jedzone następnego dnia. To zdaje się przedstawiać, że przywilej uczestniczenia w Pańskiej ofierze pokazany jest w tym jedzeniu i że ta społeczność, czyli komunja w ucierpieniach Jego jest ograniczona tylko do wieku Ewangelii. Myśl ta wyrażona jest także przez Apostoła. — 1 Kor. 10: 16, 17.

Niechaj wszyscy z ludu Pana zbadają samych siebie, aby się upewnić, że serca ich są w obrzeżce, odłączone od woli ciała i zupełnie poddane woli Bożej w Chrystusie. Dopilnujemy aby wyrzucić stary kwas złości, zazdrości i sporu (1 Kor. 5:8), aby myśli i intencje serc naszych były czyste i miłe, a nieuniknione słabości aby znajdowały się pod przykryciem kosztownej krwi. Chociaż Pan i Apostołowie nie dali przykazania aby czterdzieści dni pościć, jak to jest zwyczajem u wielu, w okresie przedwielkanocnym i chociaż nie uznajemy takich formalnych przykazań ludzkich, to jednak wierzymy, że ci co przygotowując się do tej pamiętki, gdy dobrowolnie będą nieco pościć, a także modlić się, dostąpią błogosławieństwa, według stopni ich wiary, miłości i gorliwości.

STRAŻ 3-1955 W. T. 2115—1877.

SPROSTOWANIE

Bardzo przepraszamy za niedokładną godzinę ogłoszenia stacji radiowej WCAR. Właściwy czas tego ogłoszenia przypada w niedzielę od godz. 2 do 2:15 p.m.

Także drugą niedokładność w ostatniej Straży, Nr. 1, na styczeń-luty w ogłoszeniu o obchodzeniu Pamiętki Śmierci Naszego Pana, przypada w NIEDZIELE, dn. 30 marca po godz. 6 wieczorem.

Jest to najważniejsza data do zapamiętania i wzięciu udziału w postanowionej Pamiętce Naszego Pana.

PAMIĄTKOWA WIECZERZA PAŃSKA

USTANOWIONA przez naszego Pana i powtarzana przez Apostołów w rychłym Kościele Wieczerza Pańska zajęła miejsce baranka wielkanocnego spożywanego w czternastym dniu żydowskiego miesiąca Nisan. Ten zwyczaj rychłego Kościoła jest w pewnej części zachowany dotąd w kościołach Anglikańskim, Rzymskim, Greckim i w innych t. zw. "Katolickich," a także w Luteranckim. Jednakowoż, krótko po śmierci Apostołów ceremonializm stopniowo zakradał się do kościoła i w znacznym stopniu zepsuł pierwotną prostotę pamiątkowej wieczerzy. Później znowu idea mszy została wprowadzona, która rzekomo ma być świeżą ofiarą Chrystusa, na zglądzenie grzechów. Według nauki kościoła Katolickiego, msza nie jest tylko pamiątką onej ofiary na Kalwarii, ale oznacza nową i rzeczywistą ofiarę. Kapłan jest rzekomo uzdolniony do przemienienia zwykłego chleba i wina na rzeczywiste ciało i rzeczywistą krew Chrystusa w tym celu, aby następnie tenże kapłan mógł dokonać świeżej ofiary Chrystusa, z świeżą mocą ku oczyszczeniu grzechów tych osób, za które msza jest odprawiana. Pod wielu względami msze zdają się naśladować błogosławieństwo i łamanie chleba, oraz picie wina przy ustanowieniu Wieczerzy Pańskiej, tylko że one są odprawiane każdego dnia i o jakim bądź czasie.

Nie dziw że po przeszło tysiącletnim powtarzaniu tych fałszywych nauk i praktyk, gdy nastąpiło przebudzenie podczas wielkiej reformacji i gdy zaczęto szukać za starymi ścieżkami. Protestanci nie rozpoznali wszystkich papieskich błędów, tak w tym jak i w innych przedmiotach. To też chociaż oni rozpoznali papieską mszę (nazwaną w Piśmie Świętym "obrzydliwością spustoszenia") i nie uznają jej za ponowną ofiarę za grzechy, ale trzymają się biblijnej nauki, że Chrystus "jedną ofiarą doskonałymi uczynił na wieki tych, którzy bywają poświęceni" (Żyd. 10:14), to jednak przeczyli ten fakt, że częste przyjmowanie t. zw. "komunii" było dodatkiem do Mszy i że obchodzenie pamiątki śmierci naszego Pana, jest stosowne tylko w jej rocznicę.

To też niektórzy z Protestantów obchodzą tę pamiątkę trzy razy do roku, inni cztery razy, a jeszcze inni co tydzień. Jeżeli twier-

dzenie, "im częściej tym lepiej" byłoby właściwym, to czemu oni nie obchodzą tej pamiątki codziennie? Chociaż nie możemy powiedzieć, że szczerze obchodzenie tej pamiątki, w jakim innym czasie, jest grzeszną obrzydliwością, tak jak msza, to jednak możemy być pewni, że ludzie dzisiejsi nie są mędrsi od naszego Pana i natchnionych nauczycieli Kościoła, czyli Apostołów i, jakakolwiek odmiana od pierwotnego ustanowienia jest niewłaściwa. Okazja ta traci swoją wagę i siłę przez powtarzanie, nie mające nic wspólnego z samym faktem: tak samo jak narodowe pamiątki straciłyby swoje rzeczywiste znaczenie gdyby były powtarzane trzy lub pięć razy w roku. Na przykład czwartego lipca obchodzona jest rocznica wielkiego wydarzenia, t.j. ustanowienia rządu Stanów Zjednoczonych i z tej okazji w dniu tym jest narodowe święto w całym kraju. Przypuśćmy tedy, że obchodzono by to co tydzień lub co kwartał — czyż przez takie obchodzenie nie pozbawiono by tej pamiątki jej rzeczywistego znaczenia i wpływu? Zapewne! Tak samo i z pamiątką śmierci naszego Pana — rocznica jej jest najstosowniejszą okazją do obchodzenia. Gdy jednak raz zaniechano pierwotnego zwyczaju, ogólna niedbałość i obojętność zapanowały, tak że chociaż w Piśmie Świętym okazja ta zawsze nazywaną jest wieczerzą, to obecnie zazwyczaj obchodzoną jest w godzinach porannych lub w obiadowej, a prawie nigdy jako wieczerzę, w godzinach wieczornych, jak to Jezus za wzór wystawił.

Określenie: "Ilekróbyście jedli ten chleb i ten kielich byście pili, śmierć Pańską opowiadajcie," było przez wielu mylnie tłumaczone jakoby miało znaczyć: Czyńcie to tak często jak chcecie. Lecz nacisk jest położony raczej na samą pamiątkę, mniej więcej w takim znaczeniu: "Ilekróć obchodzicie tę doroczną pamiątkę ustanowioną przez naszego Pana, ogłaszacie przez to śmierć Pańską i to aż do Jego wtórego przyjścia — aż przy ustanowieniu Jego królestwa i przy waszym uwielbieniu wypełni, czy dopełni się wszystko co w tej pamiątkie symbolizowane."

W miarę jak lud Boży dopytuje się o stare ścieżki (Jer. 6:16), światło prawdy oświeca takowe, a liczba tych co pamiątkę głównego

działa odkupienia (wielkiej ofiary za grzech) obchodzą w jej rocznicę wzrasta; i w tym roku znowu wielu będzie to czynić na pamiątkę ich Odkupiciela, w rocznicę Jego śmierci.

Katolickie kościoły zmieniły nieco dawną metodę liczenia tej rocznicy, tak że zawsze obchodzą Piątek (Wielki Piątek) jako rocznicę śmierci Pana, a następną (wielkanocną) niedzielę jako zmartwychwstanie. Rychły Kościół jednak, naśladował żydowski sposób liczenia, bez względu na dni tygodnia — i my również to czynimy. Twierdzeniem jest przez niektórych, że tak jak żydzi zaczynali swój rok i miesiąc każdej wiosny przy ukazaniu się nowiu księżyca, przy lub po porównaniu dnia z nocą, podobnie też zaczynali swe tygodnie rozpoczęciem Paschy, co zawsze liczyło się Sabatem i zaczynało nowy cykl (okres). Jakkolwiek to mogło być, święta Paschy, trwające tydzień, rozpoczynały się zawsze piętnastego dnia, miesiąca Nisan, zgodnie z Pańskim poleceniem — 2 Moj. 12; 4 Moj. 28:16, 17.

My chrześcijanie nie obchodzimy jednak tygodniowych świąt Paschy. Święta te będą miały swoją pozafigurę w przyszłości, gdy chwała królestwa zajaśnieje. My obchodzimy czternasty dzień, z którym to dniem żydzi mało się liczą. Zdaje się, że czternasty Nisan powinien być na ogół obserwowany, lecz żydzi starali się wykorzystać ten czas i zazwyczaj pozostawiali spożywanie baranka do następnego czyli piętnastego dnia, aby tym sposobem mieć jeden więcej dzień do handlu. Jest pewnym że było właściwym zabić i spożywać baranka w dniu czternastym; albowiem nasz Pan i Jego Apostołowie tak uczynili w tym samym dniu Pan był ukrzyżowany, co było możliwym według żydowskiego liczenia czasu, gdzie dzień zaczynał się wieczorem. — 3 Moj. 23:5,6.

Według tej reguły czternasty Nisan rozpocznie się w tym (1980 roku w niedzielę, 30 marca około 6-tej wieczorem. Mniej więcej około godziny 8-mej wieczorem, tegoż dnia, wierni naśladowcy Pana na całym świecie będą łamać pamiątkowy chleb i kosztować pamiątkowy kielich, jako drogą pamiątkę Tego, który umiłował nas i wydał Samego Siebie za nas; a także jako pamiątkę naszej społeczności z Nim i z tymi co są Jego, w ich ucierpieniach i próbach obecnego czasu, oraz w nadziei uczestniczenia w Jego chwale w przyszłości. Czytelniku, czy nie złączysz się z nami w tej godzinie? Czy na osobności, czy w ma-

łych gromadkach, rozdzieleni choćby o setki mil, będziemy jednak mieli błobosławieństwo; i jeżeli będziemy o to się starać, to niezawodnie znajdziemy się bliżej naszego Niebieskiego Oblubieńca i zostaniemy wzmocnieni do dalszego odparcia ataków przeciwnika.

Jak to już było poprzednio wykazane, którykolwiek z ludu Bożego, będąc do tego wybrany przez zgromadzenie, może usłużyć emblematami przedstawiającymi złamane ciało i przelaną krew naszego Pana. Odróżnianie kleru" i "laików", nie jest z Boga, lecz z omylnych ludzi. Wszyscy prawdziwi uczniowie są zaproszeni aby brali, jedli, pili i rozdzielali te emblematy. Z pewnością, że potrzebaby wielkiego autorytetu i poświęceni^a aby uzdolnić jakiegokolwiek człowieka do "stworzenia Boga" z chleba i wina, jak to jest twierdzeniem, że kapłan katolicki może uczynić; lecz na dokonanie wszystkiego co Pan polecił względem tej pięknej pamiątki, potrzeba tylko zupełnie poświęconego i pokornego chrześcijanina. Preto my wszyscy, którzy należymy do Pana i widzimy piękność Jego zarządzenia, "czyńmy to" na pamiątkę Jego. Przaśny chleb najlepiej do tego się nadaje, jako emblemat czystości naszego Pana, Jego bezgrzeszności. Owocem winnego krzewu może być wino albo (mniemamy, że byłoby lepiej) niefermentowany sok z winogron, lub z rodzenków. "Owoc winnej macicy" jest dość obrzernem wyrażeniem.

ODPOWIEDNIE PRZYGOTOWANIE

W figurze tylko obrzezani mieli dozwolone spożywać wielkanocnego baranka. Pozafigurą tego jest obrzezka serca, jak wyjaśnia to Apostoł i oznacza zupełne poświęcenie się Panu i odłączenie się od wszelkich brudów ciała i wszelkich grzechów wogóle. Zauważmy jeszcze i to że tylko ci, którzy się poświęcili aby być łamanymi z Panem, aby mieć udział w Jego kielichu cierpień i samo-zaparcia się, są Jego prawdziwymi uczniami i są przez Niego zaproszeni — "to czyńcie." — Zob. Mat. 20:22, 23.

Zauważmy również, że nawet obrzezani mieli oczyścić swe mieszkania i usunąć grzech przedstawiony w kwasie. Wiara w krew musiała być publicznie wyznana, co było przedstawione przez kropienie krwią nadedrzwi podwoi domów. Wszystkie te rzeczy przedstawiają życie chrześcijanina podczas tego wieku Ewangelii. Karmiący się Tym prawdziwym Baran-

(Dokończenie na str. 27)

NASZ PAN ZDRADZONY I ZAPRZĄNY

“Rzekł do nich Jezus: Syn człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników.” — Mat. 17:22

USTĘP Pisma Świętego, który bierzemy pod rozwagę (Jan 18:1-27) jest najsmutniejszym rozdziałem w historii. On objawia nam głębokość ludzkiej niewdzięczności, samolubstwa, słabości i bojaźni. Mimo to jednak zawiera się tam bardzo korzystna lekcja dla tych, co znajdują się we właściwym stanie serca, aby ją przyjąć; albowiem obejmuje w sobie ostrzeżenie przed słabościami, jakie są mniej lub więcej zwykle u wszystkich, a także przed niebezpieczeństwami, na jakie wszyscy są narażeni. Lekcja ta kładzie tym większy nacisk na słowa naszego Pana, wypowiedziane do dwunastu Apostołów, a które stosują się także do wszystkich Jego naśladowców.— “Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie.” Natomiast doświadczenia Piotra i wspaniałomyślne obejście się z nim naszego Pana są lekcją, która może być zachętą dla innych, którzy, na podobieństwo Piotra, zbłądzili niebacznie z właściwej drogi.

Aby osiągnąć tym lepsze zrozumienie tej lekcji, cofniemy się nieco wstecz do onej chwili, kiedy Jezus i Jego dwunastu zebrali się na spożywanie baranka. Przez trzy lata nasz Pan uczył tych dwunastu mężczyzn, przygotowując ich na Swoich przedstawicieli w świecie i na Swoje ustne narzędzia dla Kościoła. Oni widzieli Jego moc, poznali Jego nauki i sami leczyli chorych i wyganiaли diabłów, w ten sposób, że Jego moc działała przez nich. Jezus gorliwie pouczał ich o potrzebie pokory; że muszą stać się jako małe dzieci, pełne prostoty, szczerości i posłuszeństwa, jeżeli chcą nadawać się do królestwa, do którego zostali powołani, aby współdziedziczyć z Nim. Przy kilku okazjach Pan był zmuszony zwracać ich uwagę na konieczność cichości, i pokory gdy spostrzegł ducha ambicji i rywalizacji (współzawodnictwa) pomiędzy nimi. W tym ostatnim wieczorze, który miał z nimi spędzić w ciele, Pan z przykrością zauważył, że gdy zebrali się na spożywanie baranka, oni zaniedbali zwykłej w owych czasach gościnności, nie tylko jedni wobec drugich, ale i wobec Niego, ich Wodza i Mistrza, którego wyznali być Synem Bożym i Mesjaszem. Oni zaniedbali umyć nogi jedni drugim, a także Jemu, który to zwyczaj naonczas był

prawie koniecznością w tak piaszczystym kraju, a tem bardziej, że nie noszono trzewików ale sandały.

“JA PAN WASZ—SŁUGA WSZYSTKICH”

Nie pomnąc na własne brzemie smutku, a troskliwy o dobro Swoich naśladowców, Jezus wykorzystał tę sposobność, aby dostarczyć im wielkiej lekcji pokory. Wziął wody do naczynia i prześcieradło ((ręcznik) i zaczął im myć nogi, podczas gdy uczniowie zawstydzeni i zmieszani nie wiedzieli co mówić w tej okoliczności, z wyjątkiem Piotra, który zaprotestował przeciwko temu, aby Pan miał być jego sługą, lecz gdy Jezus wytłumaczył, iż było w tym pewne symboliczne znaczenie, Piotr również chciał być omyty. Aby uczniowie nie przeczyli tej lekcji, nasz Pan, po umyciu im nóg, wytłumaczył znaczenie tego, mówiąc: Jeżeli Ja, wasz Pan i Nauczyciel, umyłem Wam nogi, okazałem uniżenie i gotowość służenia wam w tym najniższym stopniu służby, to zapewne, że i wy powinniście być gotowi naśladować tego wzoru i służyć jedni drugim, kiedykolwiek sposobność się nadarzy, choćby nawet przez mycie nóg jedni drugim.

Krótko przed tym, Jezus rozmawiając z uczniami powiedział im wyraźnie, że będzie wydany w ręce władz i że oni wszyscy Go opuszczą. To oświadczenie wydawało się dla Apostołów bardzo dziwne, bo obejmowało w sobie myśl, że Jezus nie miał do nich zaufania. To też prędko i gorąco Piotr oświadczył, że choćby wszyscy zaparli się Pana i opuścili Go, on nigdy tego nie uczyni. Wtedy to Jezus powiedział mu, że tej nocy, zanim kur zapieje, on zaprze się swego Mistrza, jednocześnie zapewnił go, że szatan będzie się starał przemóc go, ale że On modlił się za nim, aby wiara jego nie ustawała. Z pewnością, że to zapewnienie Pana miało wielką wartość dla Apostoła w jego godzinie pokuszenia; niezawodnie, że było ono pomocne i dla innych Apostołów, pobudzając ich do baczności przed tym, czego mieli się spodziewać.

“AZAŻEM JA JEST, PANIE”?

Udzielając Swej przestrogi w dalszym ciągu, nasz Pan oświadczył: “Zaprawdę powiadam wam jeden z was wyda Mię.” Co za zdumienie musiały wywołać te słowa! Czyż było możliwem, aby pomiędzy tymi, których

Pan tak wysoce zaszczycił i który przez tyle czasu byli z Nim w społeczności, znalazł się ktoś tak niegodziwy, aby wydał lub zaparł się Pana?

Nie przeoczmy tej tak silnej lekcji. Pamiętajmy, że naśladowcy Pana, przez ten cały wiek Ewangelii, byli, jak to Apostoł Paweł oświadczył, o onych pierwszych dwunastu: "Ludźmi tymże krewkościom (słabościom) poddani co i wy," czyli ludźmi zwykłymi, ani wyższymi ani też niższymi od przeciętnej miary ludzkiej niedoskonałości. Pamiętajmy również, że ten Sam Pan, który przestrzegł tych pierwszych dwunastu przed doświadczeniami, jakie miały przyjść na nich, jest dotąd troskliwy o Swoją Kościół, o Swoje stadko. Możemy także przypuszczać, że On szczególniejszą pieczęcią otacza tych, którzy zajmują przedniejsze miejsca odpowiedzialności pomiędzy braćmi. On wciąż jeszcze modli się za wiernymi, za tymi, którzy w sercu są wierni Jemu, lecz mają różne słabości cielesne, które niekiedy mogą wprowadzić ich w cięższe pokuszenia. Zainteresowanie i troskliwość naszego Pana względem Apostołów zwiększała się w miarę jak zbliżała się godzina ich szczególniejszego pokuszenia; podobnie i teraz możemy być pewni, że On troszczy się o Swoją Kościół także i dziś, gdy ostatnie członki Jego ciała "Jego nogi," zbliżają się do przepowiedzianej groźnej godziny — do "godziny pokuszenia, która przyjdzie na wszystkie światy, aby doświadczyła mieszkających na ziemi." — Obj. 3:10.

Chrystus Pan nie mówi do nas tak wyraźnym głosem jak mówił do onych dwunastu, lecz czy nie mówi do nas z taką samą siłą i gorliwością? Czyż słowa i czynności naszego Pana wobec tych uczniów nie dochodzą do nas z tą samą lekcją i z taką samą mocą jak dochodziły do nich? Czyż w dodatku do tych przykładów i ostrzeżeń, nie mamy jeszcze specjalnych świadectw Pisma Świętego, co do końca obecnego wieku? Czy w przypowieści o dobrych i niedobrych rybach. Pan nasz nie wytłumaczył, że przy końcu wieku Ewangelii nastąpi separacja pomiędzy tymi, co znajdują się w tej ewangelicznej sieci? Czy w innej przypowieści, o pszenicy i kłakolu, nie mówi znowu, że w czasie żniwa będzie oddzielanie pszenicy od kłakolu i że tylko dojrzała pszenica będzie zabrana do gumna? Czy nie ostrzega nas przez Apostołów, że w ostatecznym czasie nastaną wielkie trudności, po-

nieważ ludzie będą miłować samych siebie — samolubni, ambitni — "rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga"? (2 Tym. 3:1-5) Czy nie mówi, że w tym czasie Bóg pośle (dozwoli na) silne złudzenie, aby wszyscy, którzy nie przyjęli prawdy z miłości i gorliwości uwierzyli kłamstwu? — 2 Tes. 2:11

"GODZINA POKUSZENIA"

Czy nie mówi także, iż pokuszenie tej godziny będzie takie, aby zwiść nawet i wybranych, gdyby to było możliwym, lecz że w ich wypadku będzie to nie możliwym z powodu ich miłości, gorliwości i wynikłych z tychże głogosławieństw i przywilejów, w jakie zaoptowały ich Boska łaska? A jeżeli Piotrowi dana była szczególnie zachęta: "Jam prosił za tobą, aby nie ustawała wiara twoja" — to czyż nie mamy zupełnie podobnego zapewnienia w Piśmie Świętym: "Otom Ja jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia wieku" i "Dość masz na łasce Mojej; albowiem moc Moja wykonywa się w słabości? (Mat. 28:30; 2 Kor. 12:9). Z pewnością, że my, w naszych próbach, znajdujemy się w korzystniejszym położeniu, aniżeli znajdowali się naówczas Apostołowie w ich próbie, ponieważ próba ta przyszła na nich przed pomazaniem ich duchem świętym, gdy zaś nasze próby przychodzą na nas, gdy już jesteśmy pomazanymi członkami Jego ciała. Spoglądając w przyszłość i słysząc poselstwo: "Przyszedł poranek a także i noc" (Izaj. 21:12), jesteśmy dobrze ostrzeżeni czego mamy się spodziewać w tej krótkiej nocy ucisku jaka dotknie poświęconych, zanim ona dosięgnie ludność tego świata. Musimy się spodziewać że w tej godzinie, "tysiąc padnie po boku twym, a dziesięć tysięcy po prawej stronie twojej; ale się do ciebie nie przybliżą;" lecz musimy pamiętać, że obietnica ta jest tylko dla tych, którzy położyli Pana i Najwyższego za swój przybytek i z tego też powodu żadne zło lub plaga nie przybliży się do ich przybytku (Ps. 91:7-10). Przeto, umiłowani, przywdziejmy zupełną zbroję Bożą, abyśmy mogli ostać się w dzień zły; potrzeba nam modlić się i czuwać nad sobą i nad tymi, nad którymi duch święty uczynił nas nadzorcami, abyśmy paśli trzodę Bożą, którą nabył krwią własnego Syna. — Dz. Ap. 20:28.

Jak wspólne spożywanie wieczerzy było oznaką wiernej przyjaźni, tak umacnianie kawałka chleba w sosie było szczególniejszą o-

znaką łaski i to było dane Judaszowi, aby wskazać tego, który miał wydać Pana. Łatwiej możemy sobie wyobrazić aniżeli opisać, jakim tonem Apostołowie dopytywali się Pana: "Azazem ja jest Panie?" i jak również Judasz stawiał to samo pytanie! Możemy sobie wyobrazić, jakie uczucie odbijało się w oczach i na obliczu naszego Pana, gdy podawał Judaszowi oną sztuczkę chleba i Swoim czynem i wzrokiem jakoby mówił: Judaszu, czemuż odpychasz tę miłującą uprzejmość, jaką cie obdarzyłem? Mieniłeś się być Moim przyjacielem i uczniem; czyś nie zauważył, że Ja wypełniłem Swoją część przyjaciela względem ciebie? To spojrzenie i ta sztuczka chleba powinny było rozbroić samolubnego Judasza, lecz tak jak kiedyś w Egipcie, miłosierdzie Boże w odejmowaniu plag tym więcej zatwardzało serce Faraona, podobnie i tu, każdy nowy objaw dobroci i uprzejmości ze strony Pana, zdawał się tym więcej zatwardzać serce Judasza. W odpowiedzi na to Pańskie spojrzenie i na podaną mu sztuczkę chleba, Judasz będąc dalekim od pokutowania, został tym bardziej skwaszony i zdecydowany do wykonania swego nikczemnego zamysłu. Ujawniło się to niezawodnie w jego oczach; a Pan, czytając jego myśli, rzekł: "Co masz czynić, czyń rychło."

Nie przeoczmy tej lekcji, w jej zastosowaniu do ludu Pańskiego w obecnym czasie. Jeżeli ktokolwiek z poświęconych rozwija w sobie samolubstwo i cielesną ambicję, ten przygotowuje się na tak smutny koniec, do jakiego doszedł Judasz. Wpływ ducha, jakiego taki w sobie rozwija, będzie go odwodził coraz dalej i dalej od sympatji z Pańską sprawą i z wiernymi braćmi, aż w końcu, podobnie jak Judasz, będzie gotów sprzedać prawdę za odrobinę osobistej korzyści lub sławy. Jeżeli do takiego stanu serca dojdzie ktokolwiek z tych co zostali raz oświeceni i skosztowali dobrego Słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, takiego już żadna siła nie powstrzyma od posunięcia się w jego złej drodze aż do ostateczności. Umysł takiego zostanie tak zatruty przeciwko prawdzie, że każdy objaw okazanej mu łaski i dobroci będzie go tym bardziej podniecał do złego. Jak w wypadku Judasza czytamy, że wstąpił w niego szatan, tak i o klasie podobnej jemu, możemy się spodziewać, że on przeciwnik zdobędzie nad nią zupełną władzę.

LEKCJE Z DOŚWIADCZEŃ W GETSEMANE.

Ktoś mógłby pomyśleć że wrażliwe lekcje tej nocy powinny były napełnić umysły Apostołów i rozbudzić w nich taką czujność, że senność byłaby daleką od ich ócz. Lecz nie tak. Oni nie pojmowali dobrze słów Jezusa. On mówił o rzeczach tak dziwnych dla ich umysłów, że nie byli w stanie ich pojąć. Wydawało im się rzeczą nie do pojęcia, że Ten, który przyszedł, aby być Mesjaszem i aby panować, miał być zdradzonym i ukrzyżowanym, a oni, którym obiecał że usiądą z Nim na stolicy Jego, że mieli Go opuścić i uciec. To też te często powtarzane napomnienie Pana, aby czuwać i modlili się, wywierało na nich mało wrażenia. Nawet Jego trzej najbliżsi przyjaciele, do których miał największe zaufanie i zabrał ich raz poprzednio z Sobą na górę Przemienienia — nawet ci zasnęli i spali prawie przez cały czas Jego bolesnych doświadczeń w Ogrójcu, z wyjątkiem tych krótkich chwil, gdy Pan do nich przychodził i budził ich, co dało im możliwość zauważyć niektóre szczegóły i zapisać je dla nas.

"ABY KTÓRY KORZEŃ GORZKOŚCI NIE WYRÓŚL."

Jak rzecz się ma obecnie? gdy noc ucisku nadchodzi, godzina pokuszenia, która ma doświadczyć wszystkich mieszkańców ziemi jest nad nami i gdy zastosowane są do nas, te liczne napomnienia Pana, przez Jego Słowo, że mamy czuwać i modlić się, aby nie wejść w pokuszenie — jak wobec tego wszystkiego rzecz się ma z nami? Niestety! wielu z tych, co podobnie jak Piotr, Jakub i Jan, zostali specjalnie uprzywilejowani przez Pana, co byli bliskimi Jemu, przeocząją ważność czasów, w których żyjemy; nie zdają sobie sprawy z tego, że przepowiedziane pokuszenia są tuż nad nimi i że, na podobieństwo Piotra, oni znajdują się w wielkiem niebezpieczeństwie przesiania z pomiędzy wiernych Pańskich.

Do pewnego stopnia możemy sobie wyobrazić ówczesny stan naszego Pana. Jego wielka godzina próby była nad Nim. Jezus rozumiał to dobrze; wiedział, że tu miała nastąpić decyzja nie tylko co do Jego wierności Ojcu w przeszłości, w danym momencie i w dniu następnym, oraz decyzja co do osiągnięcia wysokiej nagrody chwały, czci i nieśmiertelności, ale ponadto, że losy całego rodzaju ludzkiego w chwili tej znajdowały się na szali. Je-

go zwycięstwo miało oznaczać ewentualne uwolnienie "wszystkich więźniów grzechu i śmierci; natomiast Jego przegrana, czyli uchybienie w czymkolwiek, znaczyłoby stratę wszystkiego. Czy wobec tego możemy dziwić się, że dusza Jego była przepełniona smutkiem i że pod naciskiem tych trwoźnych uczuć krwawy pot wystąpił na Jego święte oblicze? O! drogi nasz Panie! Dobrze powiedział o nim prorok: "Z ludu nikt nie był z Nim." Nawet Jego najbliżsi i najbardziej umiłowani uczniowie nie umieli ocenić tak ważnych okoliczności i nie okazali Mu ani odrobiny sympatii, której On tak bardzo pragnął. Ileby ci uczniowie dali później za to, aby mieć drugą taką sposobność służenia Panu w podobnej godzinie Jego próby? Co za wielki przywilej stracili z powodu ich braku czujności!

⌋ Jest w tym lekcja także i dla nas, bo aczkolwiek Mistrz nie znajdzie się teraz w ciele i nie będzie już więcej cierpiał, to jednak niektórzy z Jego członków są jeszcze w ciele i ci muszą cierpieć z Nim, jeżeli chcą z Nim królować. Nasze cierpienia nie są ze wszystkim podobne do cierpień Chrystusowych, ani nie są one jednakowe w każdym z nas; lecz każdy ma swoje doświadczenia, które muszą go wypróbować, dopasować i ogładzić, aby nadawał się do Pańskiego użytku. Czy mamy jedni dla drugich tę sympatię i czułą miłość, któreby pobudzały nas do zasilania jedni drugich i do noszenia ich brzemion, wypełniając w ten sposób zakon Chrystusowy, czyli zakon miłości? czy też mamy ducha Judaszowego, aby szkodzić? czy też ducha gnuśnej obojętności i brak oceny, które czynią nas ospałymi, gdy dobro drugich członków ciała jest zagrożone, gdy inni bracia cierpią, przechodząc swoją próbę? Pan upatruje odpowiedzi na te pytania w naszej praktyce, a Jego miłość i łaska będą nad tymi, którzy okażą najwięcej Jego ducha. Dużo nam było dane w tym, że ta godzina próby przychodzi na nas już po naszym pomazaniu duchem świętym; to też odpowiednio do tego będzie więcej od nas spodziewane — "Myśmy powinni kłaść duszę za braci." — 1 Jan 3:16.

ANIÓŁ POCIESZYŁ GO.

Gdy nasz Pan wołał do Ojca: "Jeżeli możliwe, niech ten kielich Mnie minie," nie mamy rozumieć że miał na myśli kielich śmierci, boć On Sam tłumaczył uczniom, że śmierć Jego była konieczna i że w tym celu przyszedł na świat. Cóż tedy było tym kielichem, o który

prosił, aby mógł Go ominąć? Odpowiadamy, iż jest prawdopodobnym, że Jezus miał na myśli szczególną sromotę, która miała spaść na Niego w łączności z Jego ukrzyżowaniem; nazywając Go bluźniercą przeciwko Bogu i zawieszając Go pomiędzy dwoma łotrami. Inne pismo daje nam do zrozumienia, że srogość tego umysłowego cierpienia naszego Pana była odnośnie Jego własnej wierności, na której zawisło Jego zmartwychwstanie. Gdyby w czymkolwiek uchybił, choćby tylko w jednej jocie lub kresce zakonu, Jego życie byłoby stracone, tak jak było Adama, a jako wynik tego nie otrzymałby przyszłego żywota, a całe dzieło, na wykonanie którego przyszedł na świat, musiałoby upaść. Pismo, które mamy na myśli mówi: "Który za dni ciała Swego modlitwy i uniżone prośby do Tego, który Go mógł zachować od śmierci, z wołaniem wielkim i ze łzami ofiarował i wysłuchany jest dla uczciwości" (Żyd. 5:7). Chociaż żaden z Jego uczni nie znalazł się przy Nim, aby Go zapewnić, że był On bez zwały i że każdy postępek w Jego życiu był w zupełnej zgodzie z Boską wolą, to jednak Bóg dał Mu nawet więcej aniżeli takie zapewnienie: posłał specjalnie anioła, który Go pocieszył w tym, o co się obawiał; niezawodnie przyniósł Mu zapewnienie od Ojca, że był wiernym, że utrzymał uznanie.

W mocy tego zapewnienia Jezus powstał uspokojony i zasilony do zniesienia wszystkiego, co miało go spotkać jeszcze tej nocy i następnego dnia aż do chwili Jego śmierci. Podobnie powinno być z nami. Właściwym jest, abyśmy mieli pewną obawę do przyszłości. Nie podobałoby się Bogu, gdybyśmy byli niedbałymi względem uczynienia naszego powołania i wybrania pewnym. Mamy oceniać życie, a szczególnie ono obfitsze życie, które jest nam obiecane, jeżeli będziemy wiernymi. Mamy oceniać to do takiego stopnia, że nasze oczy będą zwrócone ku Bogu, w oczekiwaniu od Niego objawów Jego miłości i łaski, któreby zapewniały nas, że wciąż jeszcze należymy do Niego i że Jego chwalebne obietnice wciąż jeszcze należą do nas. Takie zapewnienia i pociechy może nie przyjdą przez ziemskie usługi; Pan Sam dopilnuje, aby każdy członek Jego ciała, który z całego serca jest szczery i gorliwy pod tym względem, otrzymał dostateczne zapewnienie ducha, odpowiednie poświęcenia dla swego serca, że jego ustawiczna wierność czyni go przyjemnym w oczach Bożych.

JEZUS ZDRADZONY POCAŁUNKIEM

Zdrada budzi ogólne obrzydzenie, co jest właściwe. To też szatan, zdrajca Boga, i Judasz, zdrajca Pana naszego Jezusa, wystawieni są jako przedstawiający stan serca, który wszyscy powinni unikać, stan serca, który zasługuje i ostatecznie otrzyma wtórą śmierć, wieczne zniszczenie.

W różnych zapiskach w Ewangelii znajdujemy, że Judasz opuściwszy Pana i jedenastu Apostołów udał się ponownie do najwyższych kapłanów, z którymi już poprzednio się naradzał. Dokonał targu i stał się przewodnikiem grona żołnierzy kościelnych, czyli kościelnej policji i ich zwolenników. Ci, uzbrojeni w kije, czyli w pałki zabrali z sobą światła, chociaż księżyc dochodził do pełni. Według wyrozumienia rządców północ była najlepszą chwilą do aresztowania Jezusa, bo gdyby próbowano to uczynić podczas dnia, to mogłoby powstać zamieszanie, ponieważ z okazji nadchodzących świąt Paschy wielkie rzesze ludu znajdowały się w Jeruzalemie, a pomiędzy nimi wielu takich, co znali Jezusa i widzieli Jego cuda. Nasz Pan udał się do tego Ogrodu prawdopodobnie dla tego, że ogród Getsemane należał do jednego z Jego przyjaciół, a także dla tego, że w takim otwartym miejscu Jego uczniowie mieli lepszą sposobność uniknąć aresztowania; chociaż co prawda, to zdaje się, że nie próbowano ich aresztować, bo Pismo nic o tym nie mówi, oprócz tej wzmianki w Ew. Marka, o pewnym młodzieńcu, który szedł za tymi, co prowadzili Jezusa, mając na sobie długą luźną szatę i który, gdy ktoś chciał go przytrzymać, uciekł nago. Jest przypuszczenie, że był to Jan Marek, pisarz Ewangelii Marka, który mieszkał w posiadłości, której częścią był ogród Getsemane.

Dokończywszy Swoich cierpień i modlitwy, i będąc w końcu pocieszony, nasz Pan powrócił do Swoich trzech uczniów i rzekł: "Śpijcie już i odpoczywajcie." Wasza sposobność do czuwania ze Mną i pocieszania Mię już przeszła, a z nią przeszła także wasza sposobność do rozbudzenia waszych serc i umysłów ku modlitwie, jako ochronie przed nadszyczącymi doświadczeniami. Oto zgraja tych, co mają Mię aresztować! Nieco przed zgrają postępował Judasz, który zdradliwym pocałunkiem wskazał żołnierzom swego Mistrza. O pocałunku tym zamilczał w swej Ewangelii Jan, prawdopodobnie przez sam wstyd. Jezus przemówił: "Poca-

łunkiem wydajesz Syna Człowieczego?" prze: co Judasz poznał, że Pan wiedział o jego zdradzie odstąpił więc od Niego i przyłączył się do zgrai, podczas gdy Jezus występując na widownię, zapytał: "Kogo szukacie? Otrzymałszy odpowiedź, przemówił ponownie: "Jam jest, jeśli tedy Mię szukacie, dopuście tym odejść". Mamy napisane, że skoro im rzekł: — Jam jest, "cofnęli się, i padli na ziemię". Z pewnością, że stało się to pod wpływem mocy, jaką Pan wywarł na nich, co dowodzi, że mógłby sprzeciwić się im w zupełności, gdyby chciał. To, co uczynił, było dostatecznym, aby pokazać im i Apostołom, że Jego oddanie się nie było z konieczności, ale aby wola Boża się wykonała.

Krótko przedtem Jezus oświadczył, że uczniowie powinni mieć z sobą miecze, a gdy Mu powiedzieli, że mieli dwa, odrzekł, iż to było dosyć. Apostoł Piotr widocznie miał jeden z tych mieczy przy sobie, więc, gdy uzbrojona zgraja przystąpiła do Pana, Piotr wydobyl miecz i uciał ucho Malchusowi, słudze najwyższego kapłana. Ta okoliczność była widocznie zamierzona przez Pana, aby pokazać, że Jego oddanie się nie było z powodu tchórzostwa Jego uczni lub Jego Samego. To także nastroczyło Panu sposobność cudownego uleczenia Swego wroga, a także sposobność przemówienia do Piotra: "Włóż miecz twój w pochwę, kto mieczem wojuje, od miecza ginie;" inaczej mówiąc: Moi naśladowcy nie mają walczyć cieleśną bronią, królestwo Moje nie będzie ustanowione w taki sposób.

Annasz był naówczas najwyższym kapłanem przez wiele lat i w urzędzie tym zastępowali go jego synowie, a w tym czasie, jego zięć Kaifasz. Jednakowoż Annasz był jeszcze w pełnym znaczeniu uznawany, stąd stawiano Pana najpierw przed niego. Annasz zadał Mu kilka pytań, lecz sądowego badania nie rozpoczął. Sąd miał odbyć się przed Kaifaszem, prawdopodobnie w innej części pałacu najwyższego kapłana.

Być może, iż było to w czasie, gdy Jezus znajdował się przed Annaszem, że Piotr, grzejąc się przy ogniu, był trzykrotnie zapytany względem jego styczności z Jezusem i trzykrotnie zaparł się Pana, akurat, gdy rozpoczął się czas piania kogutów. Piotr usłyszawszy to pianie, a jednocześnie Pan, będąc prowadzony od Annasza, przed sądową stolicę Kaifasza, spojrział na Piotra. Tak więc ten, który się

(Dokończenie na str. 32)

ŚW. PIOTR ODWIANY JAKO PSZENICA

Lekcja z Ewangelii według św. Marka 14:27-31, 53 54, 66-72. "Kto mniema, że stoi, niechże patrzy aby nie upadł." — 1 Korynt. 10:12.

PRYZYNAWANYM jest ogólnie, że święty Piotr był człowiekiem silnego charakteru, bardzo odważny, lecz zbyt popędliwy. Był on jednym z owych dwóch uczniów, o których jest napisane, że niektórzy ze słuchających i obserwujących ich poznali, iż "byli ludźmi nieuczonymi i prostakami" (Dz. Ap. 4:13). Zatem można powiedzieć, że pod niektórymi względami Piotr był pośledniejszym od Judasza. Obaj mieli jednakowe sposobności w szkole Chrystusowej, a jak odmienne były wyniki tych dwóch mężczyzn! Ten ostatnio wspomniany zginął niezawodnie na zawsze, śmiercią wtórą; ten pierwszy zaś po pewnych potykaniach się w czasie swych prób i doświadczeń z pewnością przeszedł do nagrody, chwały, czci i nieśmiertelności z Panem, zaliczony do najprzedniejszych z Jego apostołów.

Niniejsza lekcja traktuje o pewnym szczególniejszym odwianiu, jakie przyszło na Piotra, w czasie sąsiedzenia naszego Pana na śmierć o którym to odwianiu Pan naprzód przestrzegł Piotra słowami: "Szymonie, Szymonie! oto szatan wyprosił aby was odwiewał jako pszenicę, a ja proszę za tobą, aby nie ustała wiara twoja" (Łuk. 22:31, 32). Odwaga Piotra, zdemontowana przy kilku okazjach, była właściwie jego słabym punktem. Pomimo wszystkiego co Jezus jemu powiedział, aby go przestrzec, Piotr nie okazał żadnej obawy aby to Pan mówił mogło na niego przyjść. To też nie wiele czuł i nie dosyć modlił się i ta pewność siebie wprowadziła go na pewien czas w położenie bardzo przykre i bliskie zupełnej ruiny.

Był to ten sam Piotr, któremu gdy było powiedziane, że zaprze się Pana zanim kur zapieje, odrzekł, że przepowiednia ta była zapewne omyłką, albowiem on był gotów umrzeć z Panem. Był to również ten sam Piotr, który w obronie Jezusa wy dobył miecz i uciął ucho słudze najwyższego kapłana, którą to ranę Jezus następnie uleczył. Był to ten sam porywczy Piotr, który pierwszy wyznał publicznie, że Jezus był Mesjaszem.

Jezus zapytał uczni za kogo ludzie Jego mieli — a w końcu zapytał. "A wy kim Mnie być powiadacie?" Św. Piotr prędko odpowiedział:

"Tyś jest Chrystus, On Syn Boga Żywego". Jezus odrzekł, że odpowiedź ta wskazywała, iż św. Piotr znajdował się w stanie bliskiej społeczności z Bogiem, bo inaczej nie pojmowałby sprawy o tyle aby mógł wypowiedzieć takie orzeczenie. Pan ową odpowiedź Piotra tak skomentował: "Tego coś powiedział nie objawiały tobie ciało i krew ale Ojciec Mój, który jest w niebiesiach" (Mat. 16:13-17). Kto mógł być pomyśleć aby ten tak zacny charakter mógł być przejęty strachem do takiego stopnia żeby zaprzeć się swego Pana, nawet aż z przysięgą i zaklinaniem się?

Jedno co w łączności z tym narzuca się silnie uwadze naszej, mianowicie, że pisarze Nowego Testamentu różnią się od wszelkich innych tym, że pisali zupełną prawdę, bez jakiegokolwiek oglądzenia i modyfikacji. Pod tym względem żadna księga nie dorównuje Biblii. Fundatorzy wielkich systemów religijnych tego świata, jak i różnych systemów sekciarskich, objawili zupełnie innego ducha. Ich bohaterzy są zawsze wielkimi, zacnymi, uczonymi, bohaterskimi. Nie przyszło im ani na myśl, aby wykazywać słabości takie, jaką Piotr okazał onej nocy, kiedy nasz Pan był zdradzony a on Jego uczeń, tak haniebnie zaparł się swego Mistrza.

Zapewne, że to daje nam tym większe zaufanie do Pisma Świętego — do jego szczerości i prawdziwości. Możemy polegać na tym fakcie, że ludzie, którzy tak otwarcie mówili o swoich uchybieniach i o braku swej nauce, musieli być ludźmi na wskroś szczerymi, odważnymi i prawdomównymi. Każdy chyba przyzna, że świadectwo takich ludzi zasługuje na wiarę i przyjęcie.

NIESPODZIEWANE DOŚWIADCZENIE

ŚW. PIOTRA

Pokusy przychodzą zwykle w sposób podstępny. Nie myślimy, aby w czasie gdy Piotr występuje w obronie swego Pana, uciął ucho słudze najwyższego kapłana. Piotr miał jakąkolwiek choćby najmniejszą skłonność do zaparcia się Pana. Jednakowoż okoliczności i warunki uległy zmianie. Jezus został pojmany jako więzień. Jakąkolwiek moc On posiadał poprzednio, kiedy uchodził od nieprzyjaciół Swoich, a oni nie mogli Go pojmać, "bo jeszcze nie przyszła godzina Jego". widocznie nie użył tej mocy teraz — gdy godzina Jego nadeszła. Widzieć

swego Mistrza, jakoby nie miał żadnego przyjaciela w niebie, związanego pomiędzy nieprzyjaciółmi i wodzonego od jednego sądu do drugiego, wywarło paraliżujący wpływ na Piotra.

Św. Jan miał pewną bliższą znajomość z kimś takim, który mógł udzielić jemu i Piotrowi zezwolenia wstępu na pałac najwyższego kapłana. W taki sposób oni znaleźli się w pośrodku dworu (na podwórzu), zabudowań kapłana, lecz tam widocznie rozstali się, tak, że Piotr pozostał sam, w towarzystwie obcych. Noc była chłodna, więc przybliżył się do roznieconego na podwórzu ognia aby, wraz z innymi ugrzać się. W blasku płonącego ognia, otoczony rozmawiającymi między sobą sługami pałacu, Piotr był bliżej zaobreswowany przez pewną służącą, która przemówiła głośno: "I ten z nim (z Jezusem) był".

Oszłomiony tym, że został rozpoznany i przestraszony do czego to może doprowadzić, Piotr prędko zaparł się, twierdząc że Jezusa nie znał. Następnie przeszedł do innej części onego podwórka, gdzie cienie były ciemniejsze a ludzi mniej. Lecz i tam był rozpoznany jako Galilejczyk i jeden z uczniów Jezusowych. Ponownie zaparł się tego co mu zarzucono. Po raz trzeci, ktoś uczynił mu ten sam zarzut, dodając, że nawet mowa jego zdradza go. Piotr znowu zaparł się, przysięgając i zaklinając się, że Jezusa nie znał.

To okropne! ktoś powie; bo i sam Piotr poczuł, że to było czymś okropnym; albowiem zaraz po tym jego zaparciu się, koguty zaczęły pisać, na znak zbliżającego się poranka, bo przywiodło Piotrowi na pamięć to, co przepowiedział jemu Pan tego wieczora, iż zanim kur zapieje, on się Go trzykrotnie zaprze. Cała ta sprawa zwała się na niego z druzgocącą siłą i owinąwszy swoją głowę płaszczem, wyszedł i gorzko płakał; albowiem w chwili gdy pianie koguta doszło do uszów Piotra, Jezus wiedziony był niedaleko od niego i oczy jego spotkały się z wzrokiem jego Pana. Było to spojrzenie pełne współczucia, a nie gniewu; lecz ono doszło do jego serca i poruszyło je do głębi.

Przestępstwo Piotra nie było takie wielkie jak przestępstwo Judasza. Zapierając się Pana, Piotr miał tylko własną ochronę na celu. On nie szukał ani wystawił na niebezpieczeństwo swego Mistrza. Zupełność pokuty Św. Piotra jest dostatecznie poświadczona jego późniejszą wiernością aż do męczeńskiej śmierci. Tradycja głosi że był zasądzony na śmierć krzyżową; i że pamiętając o swoim zaparciu się Pa-

na, czuł że byłby to za wielki honor umrzeć akurat taką samą śmiercią jaką umarł jego Mistrz i z tego powodu, na jego własne żądanie, ukrzyżowany był głową do ziemi.

LEKCJA DLA WSZYSTKICH CHRZEŚCIJAN

Nasz złoty tekst przypomina wszystkim wierzącym wielką lekcję z tego doświadczenia św. Piotra — "kto mniema że stoi, niechże patrzy aby nie upadł." Gdy w swej własnej ocenie czujemy się słabymi i silnie trzymamy się Ramienia Pańskiego, to w rzeczywistości jesteśmy mocnymi, w sile, której Bóg dodaje przez Swego Syna. Inną lekcją jest, że chociaż doświadczenia wiernych różnią się, wszyscy, którzy mają dostąpić przemiany i wywyższenia przy pierwszym zmartwychwstaniu, muszą spodziewać się różnych surowych przesiewań i doświadczeń, przez które muszą udowodnić swoją miłość do Pana, prawdy i braci, jak i swoją dozoną wierność.

Nie zapominajmy więc, że przesiewania są dozwolone, nie dlatego, iż Pan nie zajmuje się nami, ale dla tego, że tylko ci, którzy w tych przesiewaniach, próbach i doświadczeniach, ostoją się, będą sposobni do królestwa.

W.T. 5563—1914. STRAŻ 3-1955.

— — — — —

Prorok Malachiasz (4:1) mówi o dniu Pańskim tym samym symbolicznym językiem: "Oto przychodzi dzień palający, jako piec; w którym wszyscy pyszni i wszyscy czyniący niezbożność będą jako ciernisko, a popali je ten dzień przyszły . . . tak, że im nie zostanie korzenia ani gałązki". Pycha, i wszystko, z czego wyniosłość i uciemnienie mogłyby znowu wyrość, będzie zupełnie zniszczone przez wielki ucisk dnia Pańskiego i przez następną karność wieku Tysiąclecia — ostatnie z nich jest opisane w Obj. 20:9.

Obszerniej tłumaczy książka 'BOSKI PLAN WIEKÓW'.

NASZ PAN ZDRADZONY

"Niech się rozradują niebiosa,
"Niech się ierzoweseli ziemia,
"Niech mówią w narodach: Pan króluje,
"Niech zaszumi morze i ze wszystkim co w nim jest;
"Niech się zraduje pole i wszystko co na nim jest;
"Tedy się rozweselą drzewa leśne przed Panem
"Albowiem przyszedł sędzić ziemię.
"Wysławiajcie Pana, albowiem dobry,
"Bo na wieki trwa miłosierdzie Jego".

2 Kroniki 5:13

“OTO CZŁOWIEK”

“Tedy Jezus wyszedł na dwór, niosąc oną cierniową koronę i on płaszcz szarłatowy; i rzekł im Piłat: Oto Człowiek!” — Jan 19:5.

W porze wielkanocnej — w rocznicę wielkich upokorzeń, cierpień i haniebnej śmierci naszego Pana i Zbawiciela świata — dobrze jest rozmyślać o kielichu goryczy, który On tak wytrwale, wiernie i spokojnie pił — On “Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywieść do Boga.” Poważne rozmyślanie o tym dopomaga nam do lepszego zrozumienia i do głębszej oceny wielkiej miłości Ojca Niebieskiego do nas i do grzesznego rodzaju ludzkiego; a także wielkiej miłości i wierności Syna Jego a naszego Pana Jezusa Chrystusa, który dla umożliwienia Boskiego zamysłu wybawienia nas i całego świata z grzechu i śmierci, podjął tak wielkie poniżenie i cierpienia, aby zadośćuczynić Boskiej sprawiedliwości za grzechy świata i wykupić nasz rodzaj z pod wyroku śmierci i wiecznej zagłady.

To Jego dobrowolne poniżenie się i posłuszeństwo aż do śmierci i to śmierci krzyżowej (Filip. 2:7-11), ma tak przeogromną zasługę i wartość przed obliczem Bożym, że “z pełności Jego,” myśmy już wzięli wiele łask, doznajemy ich codziennie i jeszcze więcej ich dostąpimy w przyszłości (Jan 1:16; Rzym. 5:6-10; 8:31-39), jeżeli tylko samych siebie w miłości Bożej zachowamy, a dobrocią i hojnością Bożą i Chrystusową nie pogardzimy. — Juda 21.

Z drugiej strony, rozważania o tych przejściach naszego Pana, o sądzeniu Go przed Annaszem, Kaifaszem, a szczególnie przed Piłatem, pokazuje nam do jak niskiego stanu niegodziwości, przewrotności i zbrodniczości doprowadził ówczesnych dygnitarzy religijnych, duch złości, zazdrości i nienawiści. Uprzymiarnijmy sobie tę niesamowitą procedurę sądową, której podobnej chyba nie było i nie będzie w całym wszechświecie:— Przedniejsi kapłani i dygnitarze kościelni wybranego przez Boga narodu, zaarrestowali swego ziomka, męża najdoskonalszego, najzacieńszego, najniewinniejszego i najświętszego — najlepszego kaznodzieję, dobroczyńcę i cudotwórcę jaki kiedykolwiek znalazł się na ziemi. W pośpiechu zwołują Sanhedryn — najwyższy trybunał kościelny — i, za poprzednio podsuniętą sugestią arcykapłana (Jan 11:47-50), wydają na Jezusa wyrok śmierci. Wiedzą jednak, że wyroku tego, szczególnie na nauczyciela tak znanego i poważnego jakim był Jezus nie mogą wykonać bez zatwierdzenia rzymskiego namiestnika i prokuratora. Wiodą więc Jezusa na sądowy pałac prokuratora Piłata i różnymi przewrotnymi argumentami i oskarżeniami starają się wymóc na nim zatwierdzenie ich wyro-

ku śmierci na ich młodego, przystojnego i na wskroś pobożnego rodaka Jezusa, uznanego przez lud za wielkiego Proroka i Mesjasza.

Piłat, słuchając oskarżenia, poznaje całą perfidię, zazdrość i obłudę oskarżycieli, a patrząc na smętne, lecz spokojnie, poważne, przystojne i nadobne oblicze oskarżonego, nie tylko upewnia się o Jego najzupełniejszej niewinności ale odczuwa od Niego podziw i uwielbienie. Różnymi sposobami stara się uśmierzyć zawziętość oskarżycieli — kapłanów żydowskich, lecz wszystko zawodzi. W końcu rozkazuje Jezusa ubiczować, w nadziei, że to może zadowolnić zazdrosnych kapłanów, oskarżycieli, a oskarżonego uratuje od śmierci.

Żołdacy, oprócz ubiczowania, wtłoczyli na głowę Jezusa cierniową koronę i dla szyderstwa włożyli na ramiona Jego płaszcz szkarłatny — ubiór królewski. Widok tak ubranego, cierniem ukoronowanego, a jednak majestatycznie spokojnego Jezusa, w zdumienie wprowadza pogańskiego prokuratora i sędziego. Z podziwem woła: “Oto Człowiek!” — Popatrzcie na Niego! Nie dorówna Jemu żaden z Was, ani żaden z ludzi! Czemuż domagacie się Jego śmierci? Nie zmięczyło to jednak zawziętych serc przedniejszych kapłanów, ale jeszcze głośniejszemu wołali: “Ukrzyżuj, ukrzyżuj go!”

A Jezus? — “Nie otworzył ust Swoich, jako owca przed tymi, którzy ją strzygą oniemiał, jako baranek na zabicie wiedziony był.” Na sromotnym krzyżu wzniesiony, od wszystkich opuszczony i jakoby nawet “od Boga ubity i utrapiony,” umarł w strasznych cierpieniach, za grzechy świata, a szczególnie “dla przestępstwa ludu” Izraelskiego, przez Boga wybranego, “który to lud podał Go niezbożnym,” chociaż “nieprawości nie uczynił ani zdrada znaleziona jest w ustach Jego” (Izaj. 53:3-9). Za nasze i całego świata grzechy, On to ponosił, aby nas pojednać z Bogiem.—1 Piotr 3:18; 2 Kor. 5:18, 21.

Oby to rozważanie utwierdziło nas mocą z wysokości, przez Ducha Bożego, w wewnętrznym człowieku; aby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach naszych; żebyśmy, będąc wkorzeni i ugruntowani w miłości, mogli pojąć jaką jest szerokość, długość, głębokość i wsyokość miłości Chrystusowej, przewyższającej wszelkie ludzkie wyrozumienie; abyśmy mogli być napełnieni wszelaką zupełnością Bożą! — Ef. 3:14-21.

STRAŻ— 3-1955.

Gdy cię ktoś w życiu zacznie prześladować
Pokaż mu przykład jak wrogów miłować.

NASZ PAN ZDRADZONY

(Dokończenie ze str. 28)

chełpił, że nigdy nie zaprze się Pana, zawiódł. Jak wiele słabszym był, aniżeli przypuszczał! Jak prawdziwą okazała się przepowiednia Pana: "Zanim kur zapieję, trzykroć Mię się zaprzysz!" Piotr wyszedł i gorzko zapłakał, rozżalony w sercu i zawstydzony, postanowił niezawodnie, że na przyszłość mniej będzie się chełpił, a więcej czuwał i modlił się, do czego Mistrz zachęcał.

Nie wiemy jak bliska równoznaczność niektórych z tych doświadczeń może znajdować się przed niektórymi z ludu Pańskiego teraz. Miejmy wszakże nadzieję, że gdyby który z nas okazał się również nieudolnym w swoich nadziejach i przywilejach, że Pan nie tylko prosiłby za nami, tak jak prosił za Piotrem, ale że skierowałby również na nas Swój wzrok nagany, a także wzrok przypominający nam o Jego sympatii i miłości, abyśmy nie zostali zniechęceni poczuciem naszych słabości i wstydem, lecz, aby pokuta nasza, w przeciwieństwie do Judaszowej, była jak u Piotra, szczerą i przyjemną Panu.

W.T. 4167—1908.

Bardzo interesujące i pouczające Odczyty na podstawie Pisma św. i obecnych wydarzeń są nadawane w każdą niedzielę z następujących Radiostacji:

Baltimore, Md.	WBMD	750 kil. od 12:00-12:15 popoł.
Boston, Mass.	WWEL	1430 kil. od 7:15-7:30 rano
Chicago, Ill.	WOPA	1490 kil. od 8:15-8:30 rano
Garden City, Mich.	WCAR	1090 kil. od 2:00-2:15 po poł.
Grand Rapids, Mich.	WFUR	1570 kil. od 7:15-7:30 rano
E. Longmeadow, Mass.	WAQY	1600 kil. od 7:15-7:30 rano
Hayward, Wis.	WHSM	910 kil. od 9:30-9:45 rano
Stevens Point, Wis.	WXYQ	1010 kil. od 8:45-9:00 rano
Ware, Mass.	WARE	1250 kil. od 7:45-8:00 rano
Milwaukee, Wis.	WYLO	540 kil. od 11:30-11:45 rano
Minneapolis, Minn.	KUXL	1570 kil. od 1:30-1:45 popoł.
Niagara Falls, N.Y.	WHLD	1290 kil. od 9:45-10:00 rano
West Hartford, Conn.	WMLB	1570 kil. od 8:45-9:00 rano

POLECA SIĘ ŁASKAWEMU WYSLUCHANIU

CENNIK LITERATURY BIBLIJNEJ

Pismo św., średni format, w twardej opr. płóc.	2.50
Konkordancja Biblijna płóc. opr.	5.00
Stary rocznik Straży lub Brzasku Nowej Ery	1.00
Nowe Niebiosa i Nowa ziemia	.15
Czy Bóg wysłuchiwa modlitwy?	.15
O Nieomyślności Papieży	.15
Manna, skórkowa opr.	2.00
Boski Plan Wieków, 1-szy tom, 416 stronice; dzieło bardzo cenne	1.00

Pytania do 1-go tomu— dla ułatwienia w studiowaniu tegoż	.35
Pojednanie między Bogiem i człowiekiem— 5-ty tom W. P. Św.	1.25
Nowe Stworzenie— 6-ty tom wykładów Pisma św.	1.25
Pytania do Tomu 6-go	.35
Blask Nowego Wiek— dwumiesięcznik, w formie broszurowej. Roczna prenumerata	2.00
Straż— dwumiesięcznik, w formie zeszytowej Roczna prenumerata	2.00
Oto Król Wasz— dzieło traktuje o wtórym przyjsciu Chrystusa	.50
Raport Piłata do cesarza Tyberiusza	.15
Gdzie są umarli?	.10

Ktokolwiek nie jest w stanie zakupić literatury, proszony jest zgłosić się po wypożyczenie książek powyżej ogłoszonych; albo po bezpłatne gazetki na rozmaite tematy.

Zamówienia prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

"Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus." 1 Kor. 5:7. **OBCHODZENIE PAMIĄTKI Jego śmierci przypada w 30 marca 1980 po godz. 6 wieczorem**

Marszuta Pielgrzyma Brata W. Litwin w czerwcu

Holiday, Fla.	1
Paterson, N. J.	8
New Britain, Conn.	9
Holyoke Mass.	10
North Brookfield, Mass.	11
Syracuse, N. Y.	11
Hamilton, Ont.	13
Detroit, Mich.	15
South Bend, Ind.	16
Merrillville, Ind.	17
Chicago, Ill.	19
Kenosha, Wis.	20
Milwaukee, Wis.	22
Minneapolis, Minn.	23

Brat Litwin uda się także do Kanady, gdzie będzie służył Słowem Bożym na Konwencji w Prince Albert, na 28-go, 29-go i 30-go czerwca, jak również obsłuży okoliczne Zgromadzenia.

NEKROLOGIA

Br. J. Dzierwa, Auburn, NY	(w styczniu)
Br. S. Brenkus, Detroit, MI	(w styczniu)